

# Tadeusz Pawluk

---

## Ocena sędziowska środków dowodowych w procesie kanonicznym

---

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawnohistoryczny 12/1-2, 147-160

---

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. TADEUSZ PAWLUK

### **OCENA SĘDZIOWSKA ŚRODKÓW DOWODOWYCH W PROCESIE KANONICZNYM**

**Treść:** Wstęp. — I. Ocena procesowych środków dowodowych w aspekcie historycznym. — II. Zasada swobodnej oceny procesowych środków dowodowych w świetle Kodeksu Prawa Kanonicznego. — III. Ograniczenie obowiązującej zasady swobodnej oceny procesowych środków dowodowych. — IV. Wniośki *de lege ferenda*.

#### **Wstęp**

Jednym z istotnych zadań każdego sędziego, który ma wydać wyrok, jest właściwa ocena środków dowodowych zebranych podczas przewodu sądowego. Procesowe środki dowodowe nie mogą bowiem wywoływać skutków prawnych mechanicznie; skutki te mogą być wyprowadzone tylko w oparciu o moralną pewność sędziego wyrokującego (kan. 1869 § 1). Tylko moralna pewność sędziego oparta na zebranych podczas przewodu sądowego środkach dowodowych może być podstawą wyroku (kan. 1869 § 2). Lecz ta moralna pewność nie może wypływać z biernej postawy sędziego; źródłem jej nie może być sama tylko ustawa, ale sumienie sędziego, czyli własne jego przekonanie oparte na wszechstronnej analizie zebranego materiału dowodowego (kan. 1869 § 3). Temu właśnie zagadnieniu poświęcona jest niniejsza praca.

#### **I. Ocena procesowych środków dowodowych w aspekcie historycznym.**

W historii procesu w ogóle istnieją dwie skrajne i przeciwstawne sobie zasady oceny środków dowodowych: zasada swobodnej oceny sędziowskiej, zwana inaczej materialną teorią dowodową, oraz zasada

oceny ustawowej, zwana inaczej formalną lub ustawową teorią dowodową<sup>1</sup>.

Zasada swobodnej oceny środków dowodowych polega na tym, że sędzia wyrokujący ocenia siłę dowodową nagromadzonych w wyniku postępowania sądowego środków dowodowych na podstawie słuszności, własnej świadomości i doświadczenia, oraz przy zastosowaniu zasad logicznego myślenia. Przy tego rodzaju ocenie sędzia jest wolny od wszelkiego przymusu ustawowego, a kieruje się tylko własnym przekonaniem.

Z zasadą swobodnej oceny sędziowskiej środków dowodowych spotykamy się już w najdawniejszym procesie rzymskim, choć w swej czystej formie wystąpiła ona w sądownictwie okresu republiki. Charakterystyczne pod tym względem jest zalecenie cesarza Hadriana (117—138) skierowane do sędziów: *ex sententia animi tui te aestimare oportere*<sup>2</sup>. Dopiero w okresie późnego cesarstwa rzymskiego w przepisach prawnych pojawiły się reguły dowodowe, które częściowo ograniczyły zasadę swobodnej oceny sędziowskiej, dając początek formowaniu się zasady ustawowej oceny środków dowodowych<sup>3</sup>.

Zasada ustawowej oceny środków dowodowych odebrała sędziemu prawo swobodnej ich oceny opartej na własnym przekonaniu. W myśl tej zasady sędzia stał się biernym rzecznikiem ustaw apriorycznie przesądających o znaczeniu i sile dowodowej poszczególnych środków dowodowych.

Zaczątki ustawowej teorii dowodowej widzimy w rzymskim procesie w dobie późnego cesarstwa, kiedy to zaczęły pojawiać się reguły prawne krępujące swobodę przekonania sędziowskiego, jak np. pochodząca od cesarza Justyniana (527—565), określająca, iż podpisy trzech zaprzysiężonych rzeczoznawców stanowią wystarczający środek dowodowy na potwierdzenie autentyczności jakiegoś dokumentu<sup>4</sup> —

<sup>1</sup> Bossowski J., *Ewolucja postępowania dowodowego w procesie karnym*, Poznań 1924, s. 7—14; Cieślak M., *Zagadnienia dowodowe w procesie karnym*, t. I, Warszawa 1955, s. 229 nn.; Gross K., *Die Beweistheorie im kanonischen Prozess*, I Allgem. Teil, Wien 1867, s. 99 nn.; Meile J., *Die Beweislehre des kanonischen Prozesses*, Paderborn 1925, s. 125 nn.; Papierkowski Z., *Dowód poszlakowy w postępowaniu karnym*, Lublin 1933, s. 9 nn.

<sup>2</sup> D. 22, 5, 3, 2: „Eiusdem quoque principis exstat rescriptum ad Valerium Verum de excutienda fide testium in haec verba: Quae argumenta ad quem modum probandae cuique rei sufficient, nullo certo modo satis definiti potest... Hoc ergo solum tibi rescribere possum summatim, non utique ad unam probationis speciem cognitionem statim alligari debere, sed ex sententia animi tui te aestimare oportere, quid aut credas aut parum probatum tibi opinaris”.

<sup>3</sup> Osuchowski W., *Zarys rzymskiego prawa prywatnego*, Warszawa 1966, s. 213.

<sup>4</sup> C. 4, 21, 20.

jednakże pełny rozwój tej teorii nastąpił później. Ustawą, która posłużyła do szerokiego rozbudowania formalnej teorii dowodowej, była ogłoszona na sejmie w Ratsybonie w r. 1532 za Karola V tzw. *Constitutio Criminalis Carolina*<sup>5</sup>. Ostateczne uformowanie się systemu zwanego teorią dowodów formalnych nastąpiło na gruncie niemieckiego procesu karnego, który wykształcił się w XVII i XVIII wieku, znajdując podstawy również w teoretycznych opracowaniach uczonych prawników niemieckich tego okresu, takich jak J. Damhouder (*Praxis rerum criminalium*, 1554 r.), M. Berlich (*Conclusiones practicabiles secundum D. Augusti constitutiones Saxonicae*, 1615—1619 r., 5 tomów), B. Carpzw (*Practica nova imperialis Saxonica rerum criminalium*, 1635 r.), J. S. Böhmer (*Meditationes in Constitutionem Criminalem Carolinam*, 1770 r.). W myśl ustawowej teorii dowodowej środki dowodowe zostały podzielone na pełne, półpełne i niepełne; ustalone zasady z góry określały, jakim środkiem dowodowym sędzia może dać wiarę i jakie można z nich wyciągnąć konsekwencje prawne, niezależnie od osobistego przekonania sędziego. Doprowadziło to do rozbudowy systemu inkwizycyjnego; postępowanie dowodowe stało się ściśle tajne, oskarżonego zepchnięto do roli przedmiotu, zredukowano do minimum prawo oskarżonego do obrony, złączono w jednym ręku urząd sędziiego śledczego i wyrokującego.

Ustawowa teoria dowodowa występowała pod dwiema postaciami: jako pozytywna i negatywna. Pozytywna teoria dowodów formalnych polegała na tym, że zobowiązywała sędziego do wyprowadzenia określonych konsekwencji prawnych w przypadku zebrania odpowiedniej ilości i rodzaju środków dowodowych. Negatywna natomiast teoria dowodów formalnych zabraniała wyciągania określonych konsekwencji prawnych, dopóki nie zebrano określonych środków dowodowych lub określonej ich liczby<sup>6</sup>. Ta druga postać ustawowej teorii dowodowej broniła oskarżonego przed samowolą sędziów, stanowiła załączek gwarancji procesowych oskarżonego.

Zasadę ustawowej teorii dowodowej zwykło się dziś ukazywać w kolorach najciemniejszych, w zestawieniu z innymi faktami ujemnymi ubiegłych epok; zwykło się ją uważać za „pomnik prawa eksploatorskiego” i wiązać z powstaniem silnej władzy państwowej w postaci nowożytnej monarchii absolutnej, która dążyła do całkowitego podporządkowania sobie sądownictwa i jego scentralizowania<sup>7</sup>.

<sup>5</sup> Koranyi K., *Powszechna historia państwa i prawa*, t. III, Warszawa 1966, s. 334 n., 352 nn.

<sup>6</sup> Cieślak M., jw. s. 26.

<sup>7</sup> Cieślak M., jw. s. 26 n.; Strogowicz M., *Prawda obiektywna i dowody sądowe w radzieckim procesie karnym*, Warszawa 1959, s. 161 n.; W y-

Zasadę tę można tak ocenić, jeżeli będziemy na nią patrzeć w oderwaniu od okoliczności, w jakich ona powstała. To prawda, że zasada ustawowej teorii dowodowej nie zdała egzaminu życiowego, gdyż nie dawała gwarancji stosowania w procesie zasady prawdy obiektywnej. Jednakże system dowodów formalnych powstał jako zjawisko postępowe, u podłoża którego leżały założenia słuszne, uwzględniające interes społeczny. Przede wszystkim chodziło o ukrócenie dotychczasowej samowoli panów feudalnych w dziedzinie sądownictwa; chodziło o to, by sąd nie służył osobistym interesom sędziego lub uprzywilejowanym grupom społecznym, lecz stał się służą państwa, jako wyraziciela ówczesnego społeczeństwa. Ustawowa teoria dowodowa miała też przyjść z pomocą sędziemu, który nie zawsze miał przygotowanie prawnicze i dlatego niejednokrotnie wydawał wyroki w sposób dowolny; miała dostarczyć reguł opartych na doświadczeniu, ujmujących w schematy rzeczywistość i ułatwiających jej poznanie. Reguły tak miały pokierować działalnością sędziego, aby wydany przez niego wyrok czynił zadość sprawiedliwości. Dopiero w okresie późniejszym teoria ta, nie nadążając za życiem, opacznie tłumaczona i nadużywana, stała się czynnikiem hamującym postęp procesowy.

Zasada ustawowej oceny środków dowodowych zanika wraz z upadkiem procesu inkwizycyjnego, z którym była ściśle związana, a na jej miejsce stopniowo wraca ponownie zasada swobodnej oceny sędziowskiej. Zasada swobodnej oceny sędziowskiej środków dowodowych staje się istotnym elementem procesu mieszanego, wprowadzonego przez rewolucję francuską, ugruntowanego przez ustawodawstwo napoleońskie, a następnie około połowy wieku XIX przyjętego przez sądownictwo niemieckie i innych państw europejskich<sup>8</sup>. Bezpośrednim powodem porzucenia ustawowej teorii dowodowej i wprowadzenia na jej miejsce zasady swobodnej oceny sędziowskiej było wprowadzenie do sądownictwa karnego czynnika ludowego w postaci sędziów przysięgłych. U podłoża tych przemian były potrzeby natury psychologicznej; społeczeństwo zrozumiało, że ustawowa teoria dowodowa nie jest w stanie maksymalnie zagwarantować właściwego wymiaru sprawiedliwości<sup>9</sup>.

Zasada swobodnej oceny sędziowskiej środków dowodowych jest dziś powszechnie przyjęta w postępowaniu procesowym, mimo iż nie-

---

szyński W., *Teoria dowodów sądowych w prawie radzieckim*, Warszawa 1949, s. 114 n., 124, 128.

<sup>8</sup> Cieślak M., jw. s. 28 nn.; Papierkowski Z., *Dowód pośredni w nowożytnym procesie karnym*, Roczniki Teologiczno-Kanoniczne 12 (1965) z. 5, 11 nn.

<sup>9</sup> Papierkowski Z., jw. s. 13.

którzy usiłują wyciągnąć daleko idące wnioski z faktu rozwoju takich dziedzin jak kryminalistyka, psychiatria sądowa, medycyna sądowa, psychologia sądowa i wielu innych nauk eksperymentalnych, oraz tendencji do uznawania rzeczowych środków dowodowych za środki wyższej wartości.

Najdawniejszy proces kanoniczny będący w znacznej mierze pod wpływem prawa rzymskiego hołdował materialnej teorii dowodowej, nieco zmodyfikowanej przez prawo rzymskie okresu późnego cesarstwa<sup>10</sup>. Dopiero w okresie średniowiecza, pod wpływem prawa germańskiego, do procesu kanonicznego zostało wprowadzonych więcej reguł dowodowych, charakterystycznych dla ustawowej teorii dowodowej. Powstawaniu tych reguł dowodowych sprzyjał rozwinięty już w dziedzinie filozoficzno-teologicznej kierunek scholastyczny, usiłujący wszelkie przejawy działalności człowieka ująć w określone zasady i normy. Pod wpływem tego kierunku i prawnicy zaczęli szczegółowo opracowywać prawo procesowe<sup>11</sup>. Należy jednak zauważyć, że mimo odchylenia w kierunku modnej wówczas ustawowej teorii dowodowej, prawo dekretów papieskich w zasadzie hołduje w dalszym ciągu rzymskiemu systemowi swobodnej oceny materiału dowodowego w procesie<sup>12</sup>.

<sup>10</sup> Meile J., jw. s. 5 nn; Płodzień S., *Dowód z opinii biegłych w procesie kanonicznym*, Lublin 1958, s. 134.

<sup>11</sup> Np.: Tancredus V. (1180—1235), *Ordo iudiciarius*, Lugduni 1515; Durandus G. (1238—1296), *Speculum iudiciale*, Basiliae 1563; Maschardi L., *Conclusiones probationum omnium quae in utroque foro quotidie versantur*, Venetiis 1584.

<sup>12</sup> C. 6, X, I, 9 (Klemens III): „Licet igitur iudex non semper ad unam speciem probationis applicet mentem suam, sed ex confessionibus, depositionibus, allegationibus et aliis, quae eius praesentia proponuntur, format animi sui motum, et tanta sit iudicialis auctoritas, ut semper pro ipso praesumi debeat, donec contra ipsum aliquid legitime comprobetur”; c. 27, X, II, 20 (Celestyn III): „Etenim circumspiciat iudex atque discretus iuxta illud, quod in iure civili cautum existit, motum animi sui ex argumentis et testimoniis, quae rei aptiora esse comperit, confirmabit”; c. 1, II, 14, in VI<sup>o</sup> (Innocenty IV): „Si quis iudex ecclesiasticus, ordinarius aut etiam delegatus, famae suae prodigus et proprii persecutor honoris, contra conscientiam et contra iustitiam in gravamen partis alterius in iudicio quicquam fecerit per gratiam vel per sordes, ab executione officii per annum noverit se suspensum, ad aestimationem litis parti, quam laeserit, nihilominus condemnandus...”; Reg. 12, R. J., in VI<sup>o</sup>: „In iudiciis non est acceptatio personarum habenda”. — Powyższe postanowienia dekretów papieskich w swej treści nie odbiegają od zasady podanej przez cesarza Adriana (D. 22, 5, 3, 2): „Hoc erga solum tibi rescribere possum summam non utique ad unam probationis speciem cognitionem statim alligari debere, sed ex sententia animi tui te aestimare oportere, quid aut credas aut parum probatum tibi opinaris”. Przeto nie można pogodzić się z twierdzeniem E. Rittnera (Prawo kościelne katolickie, t. II, Kraków 1889, s. 63): „Późniejszy proces kanoniczny z nielicznymi wyjątkami hołduje teorii ustawowej,

## II. Zasada swobodnej oceny procesowych środków dowodowych w świetle Kodeksu Prawa Kanonicznego

Kodeks Prawa Kanonicznego, podobnie jak i inne ustawodawstwa współczesne, opowiedział się zupełnie wyraźnie za zasadą swobodnej oceny sędziowskiej procesowych środków dowodowych. W kan. 1869 § 3 czytamy bowiem, że zebrane podczas przewodu sądowego środki dowodowe sędzia obowiązany jest ocenić według własnego sumienia, czyli zgodnie ze swoim wewnętrznym przekonaniem, chyba że w poszczególnym jakimś przypadku przepisy prawne same określają moc dowodową jakiegoś środka<sup>13</sup>.

Także w wielu innych kanonach Kodeks Prawa Kanonicznego mniej lub więcej wyraźnie sankcjonuje w procesie kanonicznym zasadę swobodnej oceny sędziowskiej środków dowodowych.

I tak kan. 1742 § 2 upoważnia sędziego do stawiania stronie pytań celem wyjaśnienia przytoczonego środka dowodowego i to nie tylko na wniosek drugiej strony, lecz także z urzędu. Czy jakiś środek dowodowy jest dostatecznie wyjaśniony — o tym decyduje wyłącznie wewnętrzne przekonanie sędziego.

Kan. 1743 § 2 pozostawia ocenie sędziego odmowę strony odpowiadania na prawnie zadawane pytania sędziego; sędzia może taką odmowę uznać za słuszną lub za milczące przyznanie.

Kan. 1753 nakazuje sędziemu ocenić przyznanie pozasądowe z uwzględnieniem wszystkich jego okoliczności.

Kan. 1789 każe przy ocenie zeznań świadków wziąć pod uwagę: właściwości podmiotowe zeznających, właściwości obiektywne zeznań, sposób zeznania, oraz stosunek wzajemny różnych zeznań.

Kan. 1796 zezwala sędziemu decydować o dopuszczeniu lub wyłączeniu ze sprawy biegłych, a kan. 1804 ustala, że sędzia nie jest zobowiązany do bezwzględnego podporządkowania wyroku nawet zgodnym opiniom biegłych — a więc opiniom osób posiadających fachowe kwalifikacje w danej dziedzinie — ale do rozważenia tych opinii na tle innych okoliczności sprawy, nawet z możliwością całkowitego odstąpienia od nich.

Kan. 1818 pozostawia sędziemu ocenę dokumentów wytartych, poprawionych, sfalszowanych lub mających jakieś inne uszkodzenia.

---

wiążąc sędziego tak co do środków dowodowych, jako też co do oceniania ich doniosłości. Przyjęcie tej teorii jest jedną z głównych cech procesu kanonicznego i wszystkich praw procesowych, wytworzonych na jego podstawie". — Gross K., jw. s. 102 nn.; Lega M. — Bartocetti V., *Commentarius in iudicia ecclesiastica*, vol. II, Romae 1950, s. 941; Płodzień S., jw. s. 139 n.

<sup>13</sup> Kan. 1869 § 3: „Probationes autem aestimare iudex debet ex sua conscientia, nisi lex aliquid expresse statuat de efficacia alicuius probationis”.

W oparciu o przepis kan. 1824 § 2 sędzia ma ocenić odmowę przedłożenia przez stronę dokumentu, a w oparciu o przepis kan. 1836 § 3 — odmowę złożenia przysięgi.

Kan. 1869 § 1—2 domaga się od sędziego wyrokującego moralnej pewności o rzeczy będącej przedmiotem rozstrzygnięcia; ta moralna pewność ma się opierać na wszechstronnym rozważeniu całego materiału procesowego.

Szczegółowa analiza środków dowodowych na tle konkretnych okoliczności, o czym często kanony procesowe wspominają, nie miałyby znaczenia, gdyby sędzia nie mógł kierować się przy ich ocenie własnym sumieniem.

Stanowisko kanonicznego prawa procesowego w sprawie oceny środków dowodowych w procesie jest słuszne i zrozumiałe. Tylko zasada swobodnej oceny sędziowskiej procesowych środków dowodowych może maksymalnie zapewnić dojście do prawdy obiektywnej, która jest celem i duszą każdego postępowania procesowego. Prawda obiektywna, która jest przedmiotem poszukiwań sądu i która stanowi niezbędną podstawę sprawiedliwego wyroku, nie może być wynikiem zaszeregowania zebranych środków dowodowych według dowolnego schematu formalnego. Nie zawsze bowiem da się ona rozpoznać na podstawie jakichś z góry określonych cech formalnych; w takich przypadkach byłaby to prawda nie obiektywna lecz formalna. Prawda obiektywna jest możliwa do wykrycia jedynie w wyniku pełnego i wszechstronnego zbadania wszystkich okoliczności sprawy, sumiennego sprawdzenia środków dowodowych, rozważenia w sposób obiektywny, tj. bez z góry powziętych uprzedzeń, argumentów przemawiających zarówno na korzyść jednej jak i drugiej strony, zarówno przeciwko oskarżonemu jak i na jego korzyść. Tuż przed wydaniem wyroku nikt nie może powiedzieć sądowi, który rozpoznawał daną sprawę, co stanowi w niej prawdę, a co nie jest prawdą. Do tego wniosku sędziowie muszą dojść sami na własną odpowiedzialność, w oparciu o swoje sumienie i przekonanie. Nie ma takiego środka dowodowego, który w sposób absolutny miałby ustaloną z góry moc dowodową i który mógłby zostać przyjęty przez sąd bez sprawdzenia, a więc na wiarę i na odpowiedzialność cudzą. Każdy środek dowodowy podlega sprawdzeniu i ocenie na tle okoliczności każdej konkretnej sprawy.

Przekonanie sędziowskie, które jest potrzebne przy ocenie procesowych środków dowodowych, jest zjawiskiem skomplikowanym. Nie może ono sprowadzać się tylko do subiektywnego poczucia pewności; nie wystarczy na nie patrzeć tylko w aspekcie psychologicznym, jako na stan świadomości sędziów. Sędziowie przystępując do rozpatrzenia konkretnej sprawy nie mogą mieć jeszcze wewnętrznego przekonania sędziowskiego, gdyż może ono powstać dopiero w wyniku rozpatrywa-



nia danej sprawy, po sprawdzeniu wszystkich zebranych środków dowodowych, po uwzględnieniu wszystkich okoliczności sprawy. Gdyby sędziowie przystępując do rozpoznania sprawy mieli już przekonanie o słuszności lub niesłuszności faktów przytoczonych w sądzie przez strony, o wiarygodności lub niewiarygodności zebranych środków dowodowych, o winie lub niewinności oskarżonego — nie byłoby to przekonaniem, lecz raczej uprzedzeniem, które wyklucza obiektywne rozpatrzenie sprawy. Wykrycie prawdy obiektywnej obejmuje cały szereg ustaleń. Aby wykryć prawdę obiektywną należy zorientować się w faktach, w postępowaniu, w czynach ludzi, zrozumieć ich sens i znaczenie.

Przekonanie sędziowskie musi być wolne od wszelkiego irracjonalizmu. Przekonania tego nie może stanowić bezwiedne uczucie, intuicja, czy też „głos wewnętrzny”, lecz świadoma pewność słuszności określonego rozwiązania kwestii, pewność oparta na obiektywnych podstawach. Obiektywną podstawę wewnętrznego przekonania sędziowskiego stanowi całokształt ustalonych w danej sprawie faktów obiektywnych. Przekonanie więc sędziowskie to takie, które sędzia może uzasadnić, umotywować i uargumentować. Uzasadnione przekonanie sędziowskie jest wtedy, gdy subiektywne poczucie pewności sędziego co do prawdziwości lub nieprawdziwości danego faktu wypływa z prawidłowego poznania zjawisk rzeczywistości, które składają się na treść rozpoznawanej przez sąd sprawy. Wewnętrzne przekonanie sędziowskie ma być prawidłowym odbiciem w świadomości sędziego faktów obiektywnych.

Wewnętrzne przekonanie nie powstaje u sędziego samorzutnie; sędzia powinien je sobie wyrobić, dojść do niego. Wyrobienie wewnętrznego przekonania wymaga od sędziego poważnej pracy, dużej kultury, znajomości wielu zagadnień życiowych, znajomości człowieka, wolności od uprzedzeń, samokrytycyzmu. Dlatego nie wolno powoływać na stanowisko sędziego ludzi nieodpowiednich. Nawet samo wykształcenie prawnicze nie predestynuje nikogo do zajęcia tego odpowiedzialnego stanowiska.

Samo zaznajomienie się ze środkami dowodowymi jest wstępną fazą kształtowania się przekonania sędziowskiego. Po niej powinna nastąpić szczegółowa analiza przyjętych i sprawdzonych środków dowodowych. Analizie tej powinno towarzyszyć wyjaśnienie wszystkich ewentualnych niejasności i usuwanie sprzeczności. Wrażenia swoje wytworzone podczas zapoznawania się ze środkami dowodowymi i nagromadzone w miarę rozwoju postępowania sądowego sędzia powinien sprawdzić i rozważyć ponownie w oparciu o całokształt sprawy, odrzucając wszystko to, co jest zbędne, nieistotne, przypadkowe i wątpliwe, przyjmując natomiast to, co zostało potwierdzone, niezbiecnie ustalone, co jest wiarygodne. Tylko w wyniku takiej logicznej pracy sędziów łą-

Subiektywna ocena materiału  
 czącej analizę i syntezę przy badaniu środków dowodowych, może powstać wewnętrzne przekonanie prowadzące do poznania prawdy obiektywnej.

Oceny środków dowodowych sędziowie dokonują nie tylko w chwili ferowania wyroku, lecz w toku całego procesu badania i rozstrzygnięcia sprawy. Jednakże dopiero w chwili ferowania wyroku sędziowie nadają swemu przekonaniu ostateczny kształt i wyraz, biorąc za punkt wyjścia środki dowodowe przez nich przyjęte i sprawdzone podczas rozprawy sądowej. Sędziowie nie są związani poprzednimi wnioskami i dlatego mogą odrzucić każdy wniosek, każdą ocenę dokonaną uprzednio — w imię prawdy obiektywnej.

Z zebranego materiału dowodowego sędzia może wyciągnąć wnioski tylko logicznie uzasadnione. O wewnętrznym przekonaniu sędziego może być mowa tylko wtedy, gdy wszystkie wnioski z poszczególnych środków dowodowych stanowią jedną logiczną całość<sup>14</sup>.

Sędzia więc w myśl przepisu kan. 1869 § 3 ma ocenić procesowe środki dowodowe według własnego sumienia, czyli wewnętrznego przekonania. Ocena ta nie może być dowolna, nie może opierać się na „widzimisie” sędziego, lecz musi być syntezą dwóch momentów: obiektywnego i subiektywnego. Sędzia musi przeanalizować każdy środek dowodowy w różnych aspektach. Prawidłowa analiza środka dowodowego w łączności z całokształtem sprawy prowadzi sędziego do wniosków obiektywnych, które dzięki pewności sędziego o ich prawidłowym wyprowadzeniu stają się jego wewnętrznym przekonaniem.

Konieczność wszechstronnego rozważenia środków dowodowych nie ogranicza się tylko do oceny w granicach zebranego materiału, lecz obejmuje również stronę czynną; sędzia w przypadku stwierdzenia braku dostatecznych danych do wszechstronnej oceny powinien je uzupełnić, o ile to jest możliwe. Wprawdzie kanoniczne prawo procesowe nakazuje sędziemu uzupełnić środki dowodowe tylko wtedy, gdy w sprawie chodzi o dobro publiczne (kan. 1619), jednakże to nie znaczy, że w sprawach o charakterze prywatnym nie musi z urzędu dążyć do wszechstronnego naświetlenia przytoczonego przez stronę środka dowodowego. Domaga się tego obowiązująca w każdym procesie zasada prawdy obiektywnej. Uwzględnienie całokształtu okoliczności sprawy nadaje ocenie sędziowskiej charakter obiektywny.

Aby zasada swobodnej oceny środków dowodowych nie przerodziła się w dowolność sędziowską opartą na podłożu irracjonalnym, kanoniczne prawo procesowe nakłada na sędziego obowiązek uzasadnienia wyroku (kan. 1873 § 1 n. 3). Uzasadnienie to jest podstawą kontroli

<sup>14</sup> Gieślak M., jw. s. 232 nn.; Resich Z., *Poznanie prawdy w procesie cywilnym*, Warszawa 1958, s. 88 nn.

trafności wniosków wyprowadzonych z zebranego materiału dowodowego, jest dowodem prawidłowej oceny zebranych środków dowodowych. Konstruuąc uzasadnienie wyroku, sędzia czuje się dodatkowo zmuszony do poddania każdego środka dowodowego i okoliczności sprawy wnikliwej analizie i do krytycznego ustosunkowania się do wyciągniętych wniosków, tym bardziej, że uzasadnienie to może być przedmiotem kontroli w sądzie wyższej instancji na skutek apelacji<sup>15</sup>.

### III. Ograniczenie obowiązującej zasady swobodnej oceny procesowych środków dowodowych

Kanoniczne prawo procesowe zarówno w kan. 1869 § 3 jak i wielu innych miejscach Kodeksu stało na stanowisku zasady swobodnej oceny sędziowskiej procesowych środków dowodowych. Nie oznacza to jednak, że wszystkie przepisy w tymże prawie są jasno i wyraźnie podporządkowane tej zasadzie. Już sam kan. 1869 § 3 robi jakby wyłom w tej zasadzie, gdy dołącza zastrzeżenie: *nisi lex aliquid expresse statuat de efficacia alicuius probationis*. A więc w poszczególnym przypadku przepisy prawne same mogą określać moc dowodową jakiegos środka dowodowego. Takich przepisów w kanonicznym prawie procesowym jest wiele, które w pewnym stopniu ograniczają zasadę swobodnej oceny sędziowskiej. I tak:

Kan. 1747 stanowi, że nie wymagają dowodzenia: 1) fakty notoryczne po myśli kan. 2197 nn. 2, 3, a więc notoryczne prawnie lub faktycznie; fakty są prawnie notoryczne, jeżeli zostały stwierdzone wyrokiem sądowym, który przeszedł w stan rzeczy osądzonej, albo prawnie przyznane przed sądem; są faktycznie notoryczne, jeżeli powszechnie o nich wiadomo i w takich okolicznościach zostały dokonane, że nie można ich ukryć ani ich zaprzeczyć; 2) fakty prawnie domniemane, tj. takie, które samo prawo przyjmuje za udowodnione i prawdziwe na podstawie pewnych okoliczności nie budzących wątpliwości lub udowodnionych; 3) fakty stwierdzone przed sądem przez jedną stronę, a przez drugą przyznane, o ile prawo lub sędzia nie wymagają dowodzenia.

Prawodawca kodeksowy ustalając brzmienie kan. 1747 nie miał zamiaru przekreślenia zasady swobodnej oceny sędziowskiej. Wychodził on z założenia, że to co jest notoryczne, czyli powszechnie znane każdemu rozsądnemu i posiadającemu doświadczenie życiowe mieszkań-

<sup>15</sup> Conte a Coronata M., *Institutiones iuris canonici*, vol. III, De processibus, Romae 1956, n. 1403; Jone H., *Commentarium in Codicem Iuris Canonici*, t. III, Paderborn 1955, n. 216; Lega M. — Bartoccenti V., jw. s. 955 nn.; Wernz F. — Vidal P., *Ius canonicum*, t. IV, De processibus, Romae 1949, n. 592.

cowi miejscowości, w której znajduje się siedziba sądu, nie wymagają dowodzenia, gdyż dowodzenie takich faktów byłoby „wyważaniem otwartych drzwi”; kierował się dobrem osób, które ustawa chce niekiedy w szczególnie sposób bronić, albo dobrem społecznym, co jednak nie wyklucza możliwości obalenia domniemania prawnego przeciwdowodem; chciał ułatwić przeprowadzenie dowodzenia, o ile fakty nie budzą wątpliwości co do swej zgodności z rzeczywistym stanem rzeczy.

Kan. 1751 niejako z góry ustala moc dowodową przyznania sądowego w sprawach cywilnych, w których chodzi o dobro prywatne. Nie oznacza to jednak, że głos sumienia sędziowskiego został tu wykluczony od wpływu na ocenę wartości dowodowej przyznania sądowego. Sędzia mimo przyznania sądowego może żądać innych środków dowodowych, jeżeli będzie uważał to przyznanie za mało wiarogodne czy niezgodne z rzeczywistością, co wynika z jaśniejszego przepisu w podobnej sprawie, zawartego w kan. 1747 n. 3<sup>16</sup>.

Niewątpliwie pozostałością ustawowej teorii dowodowej jest uznawanie w wielu kanonach Kodeksu Prawa Kanonicznego podziału środków dowodowych na pełne, tj. wystarczające do wyrobienia wewnętrznego przekonania o faktach sądowych i wydania wyroku bez uciekania się do innych środków dowodowych, oraz niepełne, wytwarzające w umyśle sędziego tylko mniejsze lub większe prawdopodobieństwo co do faktu spornego i wątpliwego i które, by mogły stać się podstawą do wydania wyroku, muszą być uzupełnione innymi jeszcze poszlakami (kan. 1791 § 1, 1791 § 2, 1816, 1819, 1827, 1836 § 2).

Współczesne ustawodawstwa państwowe opierając się na zasadzie swobodnej oceny procesowych środków dowodowych zarzucają podział środków dowodowych na pełne i niepełne. O środku dowodowym można bowiem mówić tylko wtedy, jeżeli coś w pełni dowodzi; jeżeli nie jest w stanie wytworzyć w umyśle sędziego pewności co do faktu spornego, nie można go nazwać środkiem dowodowym. Prawodawca kościelny i tu nie miał zamiaru przekreślenia czy naruszenia zasady swobodnej oceny procesowych środków dowodowych. Podział środków dowodowych na pełne i niepełne został utrzymany dlatego, że doświadczenie wykazuje, iż nie każdy środek dowodowy wytwarza w umyśle jednakowy stopień pewności. Widać to zwłaszcza na przykładzie poszlak, które rodzą tylko prawdopodobieństwo, a nie pewność. Sama prawda nie dopuszcza stopniowania jednakże mogą być różne stopnie zbliżenia się do niej<sup>17</sup>.

---

<sup>16</sup> Kan. 1747 n. 3: „Non indigent probatione: ...Facta ab uno ex contententibus asserta et ab altero admissa, nisi a iure vel a iudice probatio nihilominus exigatur”.

<sup>17</sup> Lega M. — Bartocchetti V., *iw.* s. 630 n.; Myrcha M., *Dowód ze świadków w procesie kanonicznym*, Lublin 1936, s. 10.

Ogólnie należy powiedzieć, że istnienie reguł dowodowych w kanonicznym prawie procesowym nie oznacza, że sędzia jest nimi absolutnie skrupowany. Prawodawca kościelny ustalając pewne reguły dowodowe kierował się doświadczeniem; dzięki tym regułom chce sędziemu przyjść z pomocą w ustaleniu rzeczywistości, a nie zobowiązać do przyjęcia twierdzeń, mimo odmiennego przekonania wewnętrznego opartego na słuszności. Nawet w przypadku istnienia reguł dowodowych sędzia może od stron procesowych żądać pełniejszego dowodzenia, a tym samym przekroczyć zakres ustalonych przez ustawę norm. Przykładem tego jest przepis kan. 1791 § 2. Przepis tego kanonu stanowi, że wystarczającym środkiem dowodowym są zgodne zeznania dwóch lub trzech świadków wiarogodnych, złożone pod przysięgą, na podstawie wiedzy własnej, jednakże w sprawach bardzo ważnych lub w razie poszlak budzących podejrzenie, czy sprawa została wyświetlona dostatecznie, sędzia może wymagać pełniejszego dowodzenia.

Kodeks Prawa Kanonicznego, podobnie zresztą jak i prawo świeckie, zna również tzw. zakazy dowodowe, na skutek których nie wolno przeprowadzać określonych dowodów w określonych warunkach, albo też stwarza ograniczenia w poszukiwaniu środków dowodowych. Tego rodzaju zakazy mogą również robić wrażenie, jakoby ograniczały drogę do wykrywania prawdy obiektywnej, a tym samym ograniczały zasadę swobodnej oceny sędziowskiej procesowych środków dowodowych. Tak np. przyznanie sądowe strony przeciw ważności małżeństwa, choć jest po myśli strony przeciwnej, nie może stanowić środka dowodowego w sprawie o orzeczenie nieważności małżeństwa<sup>18</sup>; nie mogą być przedmiotem przyznania sądowego fakty zaistniałe podczas spowiedzi św. (kan. 889, 890); ograniczone jest korzystanie przez sędziego z sądowego przyznania się oskarżonego w tym sensie, że przedmiotem tegoż przyznania się nie musi być własne przestępstwo (kan. 1743 § 1); niedopuszczalna jest przysięga uzupełniająca w sprawach karnych, w sprawach spornych, w których chodzi o prawa, rzecz lub fakt dużego znaczenia, albo ilekroć prawo lub rzecz nie należy do osoby, a czynność nie została dokonana przez osobę, która ma złożyć przysięgę (kan. 1830 § 2).

Zakazy i ograniczenia dowodowe powstały w wyniku zbiegu interesu prywatnego ze społecznym oraz konieczności dania pierwszeństwa dobru wyższemu, jakim jest dobro społeczne, bądź też ze względu na gwarancje procesowe dane dla ochrony praw uczestników procesu, jak również ze względu na prawdę obiektywną, gdyż dany środek dowo-

---

<sup>18</sup> S. C. Sac., *Instructio servanda a tribunalibus dioecesanis in pertractandis causis de nullitate matrimoniorum*, 15. VIII. 1936, art. 117. AAS 28 (1936) 337.

dowy nie zawsze gwarantuje poznanie jej całkowite z uwagi na stroniczne podejście do niego tychże uczestników.

Zasadę swobodnej oceny sędziowskiej środków dowodowych w procesie kanonicznym podkreślił wyraźnie papież Pius XII w swym przemówieniu do członków Roty Rzymskiej z dnia 1 października 1942 r. Wspominając o regułach dowodowych istniejących w kanonicznym prawie procesowym Pius XII oświadczył, że zabezpieczają one charakter przedmiotowy pewności sędziowskiej, jednakże reguły te nie są celem same w sobie, lecz tylko środkami do celu, do wykrycia rzeczywistości<sup>19</sup>.

#### IV. Wnioski *de lege ferenda*

Zasadę swobodnej oceny sędziowskiej procesowych środków dowodowych należy uznać za naczelną zasadę postępowania sądowego. Wynika to z jej silnego powiązania z zasadą prawdy obiektywnej, która jest duszą procesu. Odpowiednia realizacja zasady swobodnej oceny środków dowodowych jest jednym z warunków koniecznych do zagwarantowania rozstrzygnięcia sprawy zgodnie z rzeczywistym stanem rzeczy. Dlatego proces nowoczesny porzucił dawniej spotykaną ustawową teorię dowodową i oparł się na zasadzie swobodnej oceny sędziowskiej środków dowodowych, jako bardziej gwarantującej realizację prawdy obiektywnej.

Kodeks Prawa Kanonicznego w kan. 1869 § 3 zupełnie wyraźnie wprowadza do procesu kanonicznego zasadę swobodnej oceny sędziowskiej środków dowodowych. W niektórych jednak miejscach Kodeksu, jak to wyżej zostało przedstawione, można spotkać przepisy dwuznaczne, które rozważane bez uwzględnienia zasady ogólnej, mogą prowadzić do wniosków odmiennych; pozwalają snuć przypuszczenia — przynajmniej nie znającym ducha procesu kanonicznego — że prawodawca kodeksowy niekiedy nawiązuje do ustawowej teorii dowodowej. W związku z tym nasuwa się postulat, aby w nowym Kodeksie Prawa Kanonicznego, na który oczekujemy, tak zostały zredagowane odpowiednie przepisy procesowe, iżby niejasności w tej kwestii zniknęły. Przede wszystkim należy ograniczyć do minimum ustawowe reguły dowodowe. Do sędziego kościelnego można dziś mieć zaufanie i oczekiwać, że potrafi on uporać się z właściwą oceną każdego środka dowodowego w każdej sprawie. Jeżeli jednak prawodawca kościelny zechce przyjść z pomocą sędziemu i zaoferować mu gotową ocenę jakiegoś środka dowodowego, ocenę choćby oczywistą i opartą na doświadczeniu, powinien to uczynić nie w sposób bezwzględny, lecz z zastrze-

<sup>19</sup> AAS 34 (1942) 341.

niem: *nisi a iudice probatio nihilominus exigatur*. Bez tej klauzuli reguły dowodowe mogą być mylnie interpretowane. Ogólnie należy powiedzieć, iż z przepisów procesowych powinno jasno wynikać, iż wszystkie środki dowodowe w myśl zasady prawdy obiektywnej podlegają wewnętrznej ocenie sędziego, przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności sprawy.

## ARGUMENTUM

### *De iudiciali probationum aestimatione in processu canonico*

Duae theoriae de aestimandis probationibus iudicialibus in historia processus in genere vigeant, nempe theoria probationis legalis seu formalis et theoria probationis materialis seu propriae persuasionis iudicis. Iuxta primam probationem suam ex dispositione legis habet, ideo in ipsa lege regulae de efficacia probationum processualium iudici praebendae sunt; iuxta vero alteram iudex probationes ex sua conscientia seu propria persuasione aestimare debet.

Antiquissimus processus canonicus ius romanum sequens theoriam probationis materialis confitebatur. Ius quoque decretalium, generatim loquendo, romanam theoriam probationis materialis admisit. Hac de re non ambigua sunt verba praesertim Clementis III (c. 6, X, I, 9), Celestini III (c. 27, X, II, 20), Innocentii IV (c. 1, II, 14, in VI<sup>o</sup>) et Reg. 12, R. J., in VI<sup>o</sup>.

Codex Iuris Canonici, similiter ac omnes hodierni processus civiles, theoriam propriae persuasionis iudicis in aestimandis probationibus iudicialibus acceptat. Quod evenit praecipue ex praescripto can. 1869 § 3 statuentis iudicem probationes aestimare debere ex sua conscientia, nisi per exceptionem aliquae probationis valor ab ipsa lege expresse constituatur. Huiusmodi exceptio habetur ex. gr. in can. 1791 § 1, 1791 § 2, 1816, 1819, 1827, 1836 § 2.

In novo Iuris Canonici Codice, quem exspectamus, systema probationis materialis ut proprium processus canonici magis exprimenda est. Ad melius ostendendum principium veritatis obiectivae, in quo processus fundatus est, paucae regulae hodierni Codicis efficaciam aliquarum probationum stuentes evanescentes vel ad minimum reducendae sunt.